

# Jacek Wijaczka

---

## Związki Jana Bugenhagena z Prusami Królewskimi i Prusami Książęcymi

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 33-46

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Jacek Wijaczka*

**Związki Jana Bugenhagena  
z Prusami Królewskimi i Prusami Książęcymi**

Jan Bugenhagen należy bez wątpienia obok Lutra i Melanchtona do najwybitniejszych przedstawicieli reformacji luteranńskiej XVI w. O ile stosunki tych dwóch ostatnich z Prusami były już omawiane w przeszłości<sup>1</sup>, to kontakty Bugenhagena czy to z Prusami Królewskimi, czy to z Prusami Książęcymi nie doczekały się dotąd opracowania, choć w literaturze przedmiotu znajdujemy wzmianki na ten temat. J. Voigt w swojej pracy dotyczącej korespondencji księcia Albrechta pruskiego ze słynnymi uczonymi okresu reformacji omawia treść listów wymienionych pomiędzy władcą pruskim a doktorem Pomeranusem<sup>2</sup>. Pewne szczegóły znajdujemy także w pracach P. Tschackerta<sup>3</sup> i I. Gundermann<sup>4</sup>. Najwięcej jednak informacji na interesujący nas temat dostarcza korespondencja Bugenhagena, wydana drukiem przez O. Vogta<sup>5</sup>, a obejmująca listy pisane przez „reformatora Północy” i listy adresowane do niego.

Zaznaczyć trzeba już na początku, że Bugenhagen nigdy osobiście w Prusach nie był, co jednak nie przeszkadzało mu żywo interesować się przebiegiem i rozwojem w nich reformacji. Bez wielkiej bowiem przesady, tak jak Lutra zwie się prorokiem reformacji, Melanchtona jej nauczycielem, tak doktora Pomeranusa zwie się jej organizatorem. Stąd więc zapewne wynikało jego zainteresowanie Prusami.

Do Gdańska, dzięki jego ożywionym kontaktom handlowym z zagranicą, dosyć szybko zaczęła docierać ideologia reformacji. Prawdopodobnie już w 1518 r. mnich Jakub Knade (Knothe) opuścił klasztor, zawarł związek małżeński i jako kaznodzieja ludowy rozpoczął propagowanie zasad luteranizmu<sup>6</sup>. Szerzenie się prądów reformacyjnych zaostriżyło mocno już napięte stosunki społeczne w Gdańsku, w wyniku czego doszło

---

1 M.in.: A. F. Blech, *Über die unmittelbare Verbindung Luthers und Melanchtons mit der Provinz Preussen*, Preussische Provinzialblätter, 1829, Bd. 1, ss. 297—309, 393—408, 506—515; W. Hubatsch, *Luter in Ostpreussen*, Wir Ostpreussen, 1950, ss. 95—101; O. Bartel, *Marthin Luther und Polen*, in: *Vierundfünfzig Jahre lutherische Reformation. Festschrift für Franz Lau zum 60. Geburtstag*, Göttingen 1967, ss. 27—49; U. Arnold, *Luther und Danzig*, Zeitschrift für Ostforschung, 1972, Jg. 21, H. 1, ss. 94—121; M. Bogucka, *Luter a Gdańsk. Społeczne przesłanki zwycięstwa luteranizmu w Gdańsku w XVI wieku*, Rocznik Gdański, 1983, t. 43, z. 1, ss. 55—63; J. Mańtek, *Marcin Luter a reformacja w Prusach Książęcych i Prusach Królewskich*, Rocznik Teologiczny, 1983, R. 25, z. 2, ss. 91—100.

2 J. Voigt, *Briefwechsel der berühmtesten Gelehrten des Zeitalters der Reformation mit Herzog Albrecht von Preussen*, Königsberg 1841, ss. 72—110.

3 *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogthums Preussen*, hrsg v. P. Tschackert, Bd. 1—3, Leipzig 1890 (dalej: UB).

4 I. Gundermann, *Herzogin Dorothea von Preussen 1504—1547*, Köln—Berlin 1965.

5 Korespondencja ta została wydana dwukrotnie w tym samym roku, jako osobna pozycja: *Dr Johannes Bugenhagens Briefwechsel*, hrsg v. O. Vogt, Stettin 1888 (dalej: J. B. Briefwechsel) oraz przez tego samego autora w: *Baltische Studien*, 1888, Bd. 38, ss. 1—636 (dalej: Balt. Stud.).

6 H. Neumeyer, *Kirchengeschichte von Danzig und Westpreussen in evangelischer Sicht*, Bd. 1, Leer (Ostfriesland) 1971, s. 76.

ostatecznie do wybuchu 22 stycznia 1525 r. powstania ludowego<sup>7</sup>. Wybrano nową radę miejską, przeprowadzono szereg dosyć radykalnych reform, m.in. usunięto obrządek katolicki z kościołów. W miarę upływu czasu średniozamożnej ludności miasta coraz mniej jednak podobał się radykalizm plebsu, dlatego też zaczęła się ona wycofywać ze zbyt skrajnych posunięć.

W takiej to sytuacji rada miejska wysłała do Lutra jako swego posła Jana Bonholta, jednego z gdańskich proboszczów, należącego do grona umiarkowanego, ale luteranckiego duchowieństwa<sup>8</sup>, z prośbą o przystanie do Gdańska doświadczonego kaznodziei, „— nie fanatycznego i burzliwego ducha, lecz o łagodnym i spokojnym charakterze, który by z umiarem i łagodnością wskazywał drogę Bożą i który by nas nie tak jak inni, nie prowadził na bezdroża i do niepokoju”<sup>9</sup>. Wskazywano przy tym konkretnie na Bugenhagena, o którym „cały świat dobrze mówi i sławi”<sup>10</sup>. Także w instrukcji dla Bonholta napisano, że Bugenhagen byłby najodpowiedniejszym człowiekiem. Gdyby zaś nie mógł na dłużej osiąść w Gdańsku, to dobrze by było, aby przybył chociaż na dwa lata, a nawet na rok, za co gdańszczanie będą mu niewymownie wdzięczni<sup>11</sup>. Rada miejska prosiła przy okazji Lutra o wypowiedzenie się w sprawie pobierania procentów od pożyczanych sum i życia z lichwy.

Bonholt wziął ze sobą także listy do elektora saskiego Fryderyka i do samego Bugenhagena. Do elektora saskiego skierowano prośbę, ponieważ — jak pisano — z jego to miasta, Wittenbergi, jak z drugiego Jeruzalem wysła „czysta” nauka chrześcijańska, aby wysłał do Gdańska odpowiedniego pastora, nie wskazując przy tym na Bugenhagena<sup>12</sup>. Zwrócono się przy tym i do rady miejskiej Wittenbergi, prosząc o poparcie dla zabiegów Bonholta<sup>13</sup>. Do samego zaś Bugenhagena rada miejska Gdańska pisała otwarcie, aby zechciał „z prawdziwego chrześcijańskiego miłosierdzia przybyć do Gdańska w celu uporządkowania spraw religijnych w tym mieście. Gdyby nie mógł na stałe osiedlić się tutaj, to niech chociaż uczyni to na kilka lat<sup>14</sup>. W przypadku gdyby i to nie było możliwe, to proszono go, aby wskazał swego możliwego zastępcę. Życzenie gdańszczan, poparte przez Lutra, nie zostało jednak spełnione. Bugenhagen nie zdecydował się wyruszyć do Gdańska<sup>15</sup>, a i nie zgodził się na to elektor saski Fryderyk<sup>16</sup>, w służbie którego pozostawał doktor Pomeranus. Ostatecznie do Gdańska udali się z polecenia Lutra Michał Meurer i doktor Arnold Warwick, który objął urząd kierownika szkoły z wykładowym językiem greckim<sup>17</sup>.

Na tym jednym wydarzeniu kończą się praktycznie kontakty Jana Bugenhagena z Prusami Królewskimi, choć bez wątplenia i później interesował się rozwojem reformacji w tej prowincji. Bezpośrednie wiadomości na ten temat czerpał zapewne od studentów

<sup>7</sup> Zob. M. Bogucka, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI w.*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. 1, Warszawa 1958, ss. 369—448; T. Cieślak, *Postulaty rewolty państwa gdańskiego w 1525 r.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1954, t. 6, z. 1.

<sup>8</sup> M. Bogucka, *Luter a Gdańsk*, s. 59.

<sup>9</sup> UB, Bd. 2, nr 321, rada miejska Gdańska do Lutra, Gdańsk, 6 II 1525.

<sup>10</sup> Ibidem: „von dem alle Welt hohe dinge saget und rühmet”; U. Arnold, op. cit., s. 147.

<sup>11</sup> UB, Bd. 2, nr 323, instrukcja dla Jana Bonholta z 7 lutego 1525 r. „Der christliche lerer Joannis Bugenhagen were uns gar ein angenemer und notiger man, und so wir den nicht kunden lange zeit haben, wolt er sich zwee oder eyn jar zum wenigsten hieher begeben, were uns gar danckbarlich neben billiger belonung antunemen”.

<sup>12</sup> Ibidem, nr 322, rada miejska Gdańska do elektora saskiego Fryderyka, 6 II 1525.

<sup>13</sup> U. Arnold, op. cit., s. 115.

<sup>14</sup> J. B. Briefwechsel, nr 12, rada miejska Gdańska do Bugenhagena, 6 II 1525; Balt. Stud., nr 26; UB, Bd. 2, nr 320.

<sup>15</sup> UB, Bd. 2, nr 335, Jan Bonholt do Jerzego Spalatina, 29 III 1525.

<sup>16</sup> U. Arnold, op. cit. s. 115.

<sup>17</sup> J. Małek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 173.

z Gdańska, Elbląga i innych miast Prus Królewskich, którzy udawali się na studia do Wittenbergi<sup>18</sup>.

O wiele żywsze i długotrwałe były kontakty Bugenhagena z Prusami Książęcymi, a właściwie (choć nie tylko) z ich władcą księciem Albrechtem. Doktor Pomeranus<sup>19</sup> poznał się osobiście z księciem pruskim i jego małżonką księżną Dorotą podczas uroczystości koronacyjnych króla duńskiego Chrystiana III<sup>20</sup>. Władca ten był rodzonym bratem księżnej, a co za tym idzie, szwagrem Albrechta. Koronacja odbyła się w Kopenhadze, w 34 rocznicę urodzin króla duńskiego, 12 sierpnia 1537 r.<sup>21</sup>

Mińnięto jednak kilka lat zanim doszło do nawiązania bliższych kontaktów pomiędzy księciem Albrechtem a Bugenhabenem. Okazję do tego stworzył magister Jakub Metius. W 1536 r. mianowany został preceptorem córki księcia pruskiego Anny Zofii, z roczną pensją 80 grzywien. Równocześnie otrzymał polecenie nauczania księcia Jana holsztyńskiego, który to został przyjęty przez księcia Albrechta na dwór w Królewcu. W zamian za to książę i księżna mieli potem pomóc Metiusowi w ukończeniu przez niego studiów w Wittenberdze<sup>22</sup>, które zdecydował się kontynuować po czteroletniej służbie u księcia Albrechta<sup>23</sup>. Władca pruski nie sprzeciwiał się temu, dał mu stypendium, napisał także list polecający do Lutra, w którym prosił o opiekę nad udającym się na dwuletnie studia teologiczne Metiusem<sup>24</sup>. Będąc już w Wittenberdze, 1 maja 1542 r. Metius napisał list do księżnej Doroty, w którym skarżył się na swe ciężkie położenie spowodowane kłopotami zdrowotnymi oraz panującą w mieście drożyzną. Aby wykazać księżnej, że przyznane mu przez księcia Albrechta stypendium jest zbyt małe, dołączył swoje rachunki z ostatniego roku, prosząc równocześnie, aby księżna Dorota wystarała się u swego małżonka o podwyższenie sumy, którą otrzymał<sup>25</sup>. Dodać trzeba w tym miejscu, że przeciętne stypendium roczne, które dawał książę pruski swym stypendystom, wynosiło 40 talarów<sup>26</sup> i zapewne tyle też otrzymywał Metius. List o podobnej treści Metius wysłał także do księcia Albrechta. Księżna Dorota (znana z popierania oświaty) przychyliła się do prośby, omówiła sprawę z mężem i udzieliła odpowiedzi Metiusowi, w której pisała, że książę Albrecht odmówił jego prośbie. Stwierdził bowiem, że ma wielu stypendystów w Wittenberdze, których roczna pensja nie jest wcale wyższa od pensji Metiusa i wystarcza im ona na utrzymanie. Poza tym nowo zakładany partykularz w Królewcu<sup>27</sup> wymaga znacznych wydatków, które podwyższenie stypendium czynią niemożliwym<sup>28</sup>. Władca pruski także sam napisał do Metiusa<sup>29</sup>, stwierdzając, że mógł on (Metius) ćwiczyć się w głoszeniu kazań i okazać posłuszeństwo, gdy wzywano go do powrotu do Prus. Wynika z tego, że odmowna odpowiedź księcia Albrechta spowodowana była okazanym mu wcześniej nieposłuszeństwem.

18 M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI—XVIII w.*, Toruń 1988, ss. 122—123.

19 Od 1522 r. Bugenhagen podpisywał się jako Pomeranus.

20 Być może na tej uroczystości Bugenhagen zetknął się też osobiście z przedstawicielami Gdańska, a byli nimi burmistrz Jan Werden i rajca Jan Stutte — B. Bockelman, *Danzigs Politik in der Reformationszeit im Briefwechsel zwischen Johann von Werden und Herzog Albrecht von Preussen*, Kiel 1968, s. 72.

21 D. Schäfer, *Geschichte von Dänemark*, Bd. 4, Gotha 1893, s. 356.

22 I. Gundermann, op. cit., s. 150.

23 Ibidem, s. 128; UB, Bd. 2, nr 1347, Jakub Metius do księżnej Doroty, Wittenberga, 7 i 8 VII 1541.

24 UB, Bd. 2, nr 1343, książę Albrecht do Lutra, 18 VI 1541.

25 I. Gundermann, op. cit., s. 129; UB, Bd. 3, nr 1415; J. Voigt, op. cit., s. 76. Ogólna suma wydatków Metiusa, według jego własnych obliczeń, wyniosła 64 talary (Reichstaler), 2 grosze i 2 denary, z czego 16 talarów, 2 grosze i 2 denary wydał na książki i papier.

26 P. Tschackert, *Herzog Albrecht von Preussen als reformatorische Persönlichkeit*, Halle 1894, s. 80.

27 Partykularz w Królewcu otworzony został 11 XII 1542 r. — F. Gause, *Die Geschichte der Stadt Königsberg*, Bd. 1, Köln—Graz 1965, s. 293.

28 I. Gundermann, op. cit., s. 129.

29 UB, Bd. 3, nr 1480, książę Albrecht do J. Metiusa, Królewiec, 27 XI 1542; J. Voigt, op. cit., s. 77; I. Gundermann, op. cit., s. 129.

Metius jednak nie zrezygnował, podjął bezowocną próbę szukania poparcia u kanclerza pruskiego Jana Kreytzena, a następnie poprosił o pomoc Lutra i Melanchtona<sup>30</sup>. Zwrócił się również i do Bugenhagena. Ten ostatni napisał list z poparciem nie do księcia Albrechta lecz do księżny Doroty<sup>31</sup>, licząc być może na to, że przysługi, które oddał jej bratu, królowi duńskiemu Chrystianowi III, nie pozwolą jej odrzucić jego prośby. Mimo że doktor Pomeranus nie zwrócił się bezpośrednio do władcy pruskiego, ten wysłał do niego list datowany 3 kwietnia 1543 r., w którym pisał, że zawsze chętny jest spełniać takie prośby, ale ciężko mu trzymać na studiach ludzi (ponosząc przy tym duże wydatki), którzy potem na jego wezwania nie wracają do kraju i nie chcą wstępować na jego służbę, co było warunkiem otrzymania stypendium<sup>32</sup>. W związku z tym książę pruski odmawiał dalszego finansowania studiów Metiusa, a Bugenhagena prosił o częstsze pisanie do siebie z informacjami na temat wydarzeń w Rzeszy niemieckiej. Doktor Pomeranus poczuł się w obowiązku odpowiedzieć na skargę księcia Albrechta, a poza tym zależało mu zapewne na nawiązaniu bliższych kontaktów z władcą pierwszego protestanckiego państwa na świecie. 8 maja 1543 r. pisał do księcia pruskiego<sup>33</sup>, że współczuje mu z powodu niewracania stypendystów do Prus Książęcych, w wyniku czego urzędy pastorów w księstwie pozostają nie obsadzone. Usprawiedliwiał przy tym siebie i innych teologów wittenberskich, że jeśli piszą oni do księcia prośby z poparciem dla niektórych stypendystów w celu przedłużenia ich pobytu na studiach, to nie dlatego, aby ich odciągnąć od obejmowania urzędów, ale dlatego, że po dłuższych naukach będzie z nich więcej korzyści dla Kościoła protestanckiego. Upomniął także Bugenhagena księcia pruskiego, aby ten, powodowany niewdzięcznością kilku stypendystów, nie zaprzestał wysyłania młodych, zdolnych ludzi na studia do Wittenbergi. Sprawa Metiusa zakończyła się ostatecznie zwolnieniem go przez księcia Albrechta z obowiązku wstąpienia na jego służbę<sup>34</sup>.

Nie była to jedyna prośba Bugenhagena za studentem pochodzącym z Prus Książęcych. Jeszcze w tym samym 1543 r. prosił on księcia pruskiego, aby bawiący już przez rok na studiach w Wittenberdze Walenty Polius mógł jeszcze przez dwa lata kontynuować tam naukę. Prosił także o podniesienie Poliusowi stypendium, wynoszące dotąd 30 guldenów<sup>35</sup>. Tym razem książę Albrecht wyraził swą zgodę na przedłużenie pobytu oraz podniósł stypendium o 10 guldenów. Do Bugenhagena pisał zaś, że ten niepotrzebnie się usprawiedliwiał, gdyż książę wie doskonale, że ani Bugenhagen, ani inni teolodzy nie chcą odbierać sług Kościołowi, a wręcz przeciwnie, chcą ich pomnażać. Obiecywał też w dalszym ciągu wysyłać młodzież na studia do Wittenbergi<sup>36</sup>. Z poparcia Bugenhagena w następnych latach korzystało jeszcze wielu stypendystów książęcych, m.in. Stanisław Rafajłowicz (Rapagelanus)<sup>37</sup>. Rapagelanus immatrykułował się na uniwersytecie wittenberskim 22 marca 1542 r., a od kwietnia roku następnego korzystał już z poparcia księcia Albrechta, który obiecał mu pomoc pieniężną w wypadku szybkiego uzyskania stopnia doktora. O pomoc tę w imieniu Rapagelanusa i jego kolegi magistra Piotra Hegemonna wystąpił zaufany księcia pruskiego Krzysztof Jonas<sup>38</sup>.

30 UB, Bd. 3, nr 1510, Luter do księcia Albrechta, 17 II 1543, *ibid.*, nr 1511, Melanchton do księcia Albrechta, 18 II 1543.

31 List ten, pisany 18 II 1543, niestety zaginął — UB, Bd. 3, nr 1511.

32 J. Voigt, *op. cit.*, s. 77; UB, Bd. 3, nr 1257. Tego samego dnia napisała do Bugenhagena księżna Dorota, informując go, że jej małżonek odmówił dalszego finansowania studiów Metiusa — *Balt. Stud.*, nr 118.

33 J. B. Briefwechsel, nr 122, 17 VI 1543; J. Voigt, *op. cit.*, s. 78.

34 UB, Bd. 3, nr 1522, książę Albrecht do Melanchtona, 30 III 1543. Nie udało mi się ustalić, jak dalej potoczyły się losy Metiusa.

35 J. B. Briefwechsel, nr 122, 17 VI 1543; J. Voigt, *op. cit.*, s. 78.

36 J. B. Briefwechsel, nr 124, książę Albrecht do Bugenhagena, 16 VII—16 X 1543; J. Voigt, *op. cit.*, s. 79.

37 UB, Bd. 3, nr 1625, nr 1633; J. B. Briefwechsel, Bugenhagen do księcia Albrechta, 30 I 1544.

38 J. Małek, W. Polak, *Rapagelan Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 30, s. 577.

Od tego czasu (1543 r.) Bugenhagen prowadził przez wiele lat dość ożywioną korespondencję z księciem Albrechtem. Czasami pisywał też z innymi osobami wspólne listy do księcia pruskiego. Tak było 8 października 1543 r., kiedy to wraz z Lutrem, Melanchtonem i Joachimem Camerariusem zwrócił się w sprawie magistra Andrzeja Aurifabra. Ten ostatni otrzymał od księcia Albrechta trzyletnie stypendium umożliwiające mu studia medyczne, po ukończeniu których miał wstąpić na służbę księcia pruskiego<sup>39</sup>. Studiować miał w Niemczech i we Włoszech. I właśnie w tej sprawie pisali czterej wybitni teologowie. Stwierdzali w swym liście, iż wiedzą, że Aurifaber obiecał księciu, że po zakończeniu pobytu w Rzeszy niemieckiej uda się na dalsze studia do Italii, ale sądzą, że lepiej byłoby, aby pozostał on w Niemczech. Będzie to ich zdaniem korzystniejsze z kilku powodów, Po pierwsze z powodu żony i dzieci<sup>40</sup>, oboje są młodzi, a wiadomo jakie obyczaje panują we Włoszech<sup>41</sup>. Po drugie, na uniwersytetach w Lipsku i Wittenberdze jest kilku profesorów medycyny, u których może Aurifaber nauczyć się tak samo wiele jak we Włoszech, szczególnie że kilku z nich przez dłuższy czas przebywało w Italii. Oczywiście Aurifaber jako wierny sługa księcia pruskiego, jeśli ten nie zmieni swego zdania, podporządkuje się jego poleceniom. Książę Albrecht nie zmienił swej decyzji, gdyż Aurifaber studiował medycynę w Padwie<sup>42</sup>, a potem został lekarzem księcia pruskiego. Nic dziwnego, że książę Albrecht upierał się przy tym, by Aurifaber studiował we Włoszech. Tam to bowiem właśnie w owym okresie rozwinęła się nowa szkoła medyczna oparta na badaniach anatomicznych i fizjologicznych, której twórcą był Andrea Vesalius. W Padwie zaś medycyna, szczególnie w dziedzinie chirurgii i anatomii, była na wysokim poziomie. Uniwersytet ten ściągał więc liczne zastępy młodzieży, w tym także z Prus Królewskich i Prus Książęcych. Jak podaje Z.H. Nowak, w latach 1553—1649 w Padwie studiowało 47 studentów pruskich<sup>43</sup>.

Następny list Bugenhagena do księcia pruskiego datowany jest 30 stycznia 1544 r. Jest to odpowiedź na pismo książęce z 21 grudnia 1543 r., o czym dowiadujemy się z listu doktora Pomeranusa, gdyż list księcia się nie zachował. Władca Prus Książęcych prosił w nim o informację na temat sytuacji w Wittenberdze i Rzeszy niemieckiej. Bugenhagen odpisał, że jeśli chodzi o Wittenbergę, to chory dotąd Luter wyzdrowiał na tyle, że mógł już prowadzić wykłady na uniwersytecie, a w czasie świąt Bożego Narodzenia zaczął głosić kazania. Natomiast co się tyczy sytuacji politycznej i religijnej w Rzeszy, to do tej pory ani w Wittenberdze, ani gdzie indziej nie wiadomo nic konkretnego poza tym, że grozi wojna z Turcją. Niedawno otrzymał Bugenhagen list od swego pana, elektora saskiego Jana Fryderyka, w którym ten pisał mu, że wraz z landgrafem heskim Filipem zostali wezwani przez cesarza Karola V do osobistego wzięcia udziału w nadchodzącym sejmie Rzeszy. Bugenhagen informował również księcia pruskiego, że Melanchton otrzymał pismo z Norymbergi, w którym donoszono, iż król francuski Franciszek I wraz ze swymi wojskami maszeruje przez Alpy na Mediolan. Francuzi zażądali też ponoć od Genui, aby ta nie przeszkadzała w przemarszu wojskom tureckim, grożąc w przeciwnym razie zemstą. Poza tym informowano, że we Włoszech jest wielu zdrajców, którzy chcą się poddać panowaniu króla francuskiego, zdradzając cesarza Karola V, Bugenhagen jednak nic więcej na ten temat nie wiedział<sup>44</sup>. Odpowiadając na ten list, książę Albrecht wyraził

39 G. von Selle, *Geschichte der Albertus-Universität zu Königsberg in Preussen*, wyd. 2, Würzburg 1956, s. 28.

40 Aurifaber od 1542 r. żonaty był z Heleną, córką drukarza wittenberskiego Hansa Lufta — *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, s. 24.

41 J. B. Briefwechsel, nr 127: „Den sie sind beide jung, und wie die Sitten in Italia sind, ist unverborgen”.

42 Por. przyp. 40.

43 Z.H. Nowak, *Studenci z Prus Królewskich i Książęcych w nacji niemieckiej artystów Uniwersytetu Padawskiego w latach 1553—1649*, w: *Toruńskie studia polsko-włoskie*, Toruń 1986, s. 65.

44 J. B. Briefwechsel, nr 132; J. Voigt, op. cit., s. 79—80.

tylko swą radość z powodu wyzdrowienia Lutra, nie komentując innych nadesłanych mu informacji<sup>45</sup>.

W następnym liście do księcia Albrechta Bugenhagen pisał o zawartym jakoby przymierzu pomiędzy królem Francji, papieżem, Wenecją i Turcją, skierowanym przeciwko cesarzowi Karolowi<sup>46</sup>. Wiadomość ta nie była oczywiście prawdziwa. Papież Paweł III zamierzał co prawda wejść w sojusz z Francją, Szwajcarią i Wenecją, skierowany przeciwko cesarzowi, a nawet jak pisze L. von Ranke<sup>47</sup>, nie miał nic przeciwko temu, aby zawrzeć porozumienie z sultanem, to jednak nigdy nie urzeczywistnił swych zamiarów.

Na początku października 1545 r. książę Albrecht wyruszył w podróż do Rzeszy. Chciał uregulować w Plassenburgu sprawy frankońskie, odwiedzić swego brata Jana Albrechta w Halle oraz elektora brandenburskiego Joachima II w Berlinie<sup>48</sup>. Miał wziąć także udział w zjeździe książąt w Naumburgu, ale nie doszło do niego z powodu nieprzybycia elektora saskiego Jana Fryderyka i księcia saskiego Maurycego<sup>49</sup>. W drodze powrotnej odwiedził książę pruski Wittenbergę, gdzie doszło do drugiego i zarazem ostatniego osobistego kontaktu z Bugenhagenem. O pobycie księcia Albrechta w Wittenberdze informował doktor Pomeranus księżną Dorotę listem z 9 grudnia 1545 r.<sup>50</sup> Pisał, że przybycie władcy pruskiego wywołało wielką radość wśród teologów, a szczególnie jego, gdyż zobaczył księcia w jeszcze lepszej kondycji niż wtedy, gdy poznali się w Kopenhadze (co było pewnie lekką przesadą). Na zakończenie stwierdził, że co prawda list ten powinien być dłuższy, ale nie pisze nic więcej z tego powodu, że wysyła księżnej „żywy list” (księcia Albrechta), który o wszystkim jej opowie<sup>51</sup>.

O pobycie księcia Albrechta w Wittenberdze pisał również Bugenhagen do króla duńskiego Chrystiana III<sup>52</sup>. Informował go, że książę pruski rozdał wiele prezentów, a szczególnie hojnie obdarzył Lutra, Melanchtona i jego małżonkę. Zapewne z powodu okazywanej mu życzliwości zdecydował się Bugenhagen zadedykować księciu Albrechtowi, znajdujący się wówczas w druku, swój komentarz do proroka Jeremiasza<sup>53</sup>.

„Żywy list” dotarł do Królewca 10 stycznia 1546 r., o czym donosiła Bugenhagenowi w swym liście księżna Dorota<sup>54</sup>. Dziękowała mu przy okazji za modlitwy odprawiane na intencję jej rodziny, prosząc równocześnie o ich kontynuowanie. Przekazywała także pozdrowienia dla „doktora Marcina” oraz usprawiedliwiała swego męża, że ciągle mu coś przeszkadza napisać do Bugenhagena, ale z pewnością uczyni to w najbliższym czasie. List księżnej wykorzystał doktor Pomeranus do sprawienia radości i przypochlebiania się księciu, pisząc komplementy na temat jego żony. „Dziwiłem się — pisał 25 maja 1546 r. — z jak dużą wiedzą małżonka Waszej Księżęcej Mości odpowiedziała na mój list. Początkowo przypuszczałem, czytając list z radością, że Wasza Księżęca Mość był doradcą swojej małżonki chcąc zadrzeć sobie ze starego doktora i jego uczynność pokonać. Ale jeśli tak nie było, to muszę Waszej Księżęcej Mości, choć późno, pogratulować, że Bóg dał mu taką małżonkę. Nie żartuję teraz, lecz mówię poważnie to, co myślę”<sup>55</sup>.

45 J. B. Briefwechsel, nr 134, list z 25 II 1544.

46 Ibidem, nr 135, list z 8 IV 1544; J. Voigt, op. cit., s. 81.

47 L. von Ranke, *Dzieje papieżstwa w XVI—XIX wieku*, Warszawa 1974, s. 169.

48 W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach. Deutschordens-Hochmeister und Herzog in Preussen 1490—1568*, Heidelberg 1960, s. 275.

49 Ibidem, s. 274.

50 J. B. Briefwechsel, nr 161; I. Gundermann, op. cit., s. 189.

51 J. B. Briefwechsel, nr 161: „Ich sollte e. g. mehr schreiben aber ich sende e. g. einen lebendigen brief, vol guter neuer Zeitungen geschrieben, welchen wird e. g. von herzen gerne sehn und lesen, aus dem wird e. g. allerei bericht finden, das ist mein gnediger herr herzog Albrecht etc”.

52 Ibidem, nr 165, list z 13 I 1546.

53 „In Ieremiam prophetam Commentarium Iohannis Bugenhagii Pomerani, Doctoris et Pastoris Ecclesiae Witenbergensis, Nunc primum editum Anno MDLVI”.

54 J. B. Briefwechsel, nr 179, list z 6 IX 1546.

55 Ibidem, nr 171; J. Voigt, op. cit., s. 82.

W opublikowanym przez Vogta liście księżnej Doroty nie ma wprawdzie żadnych „uczoności”, ale trzeba zaznaczyć, że jest to tylko koncept pisma. Być może w oryginale takowe rzeczy się znajdowały. W swym liście tłumaczył również Bugenhagen, dlaczego nie przesłał przez Fryderyka Staphylusa <sup>56</sup> (który był najprawdopodobniej oddawcą listu) obiecanych księżnej egzemplarzy Nowego Testamentu. Nie mógł tego uczynić, ponieważ nie został on jeszcze wydrukowany. Uczynił to Bugenhagen później, wysyłając dwa egzemplarze dla księżnej Doroty i jej córki Anny Zofii <sup>57</sup>. Przesłał je przez Andrzeja Wisslinga, który wyruszał z Wittenbergi do Królewca, aby zostać tam lektorem języka hebrajskiego <sup>58</sup>. Bugenhagen nie omieszczał napisać o nim kilku pochlebnych zdań, prosząc równocześnie o zwrot pieniędzy pewnemu mieszkańcowi Królewca (niestety nie podaje jego nazwiska), który pokrył koszty podróży Wisslinga.

Skoro jesteśmy przy profesorach Uniwersytetu Królewieckiego, to trzeba stwierdzić, że Bugenhagen żywo interesował się rozwojem tej uczelni założonej przez księcia Albrechta w 1544 r. Dał temu wyraz m.in. w liście z 29 października 1546 r. <sup>59</sup> Okazję do tego stworzyła także podróż pierwszego rektora uniwersytetu Jerzego Sabinusa <sup>60</sup> do Wittenbergi, z którym doktor Pomeranus — jak sam pisał — rozmawiał o wielu sprawach, w tym i o uczelni w Królewcu. W związku z tym pisał: „Sądzę, że dzięki Bogu, wszystko się jeszcze obróci na lepsze i jeśli gdzieś coś brakuje, to łatwo można będzie to naprawić. Chcemy w tym z całego serca pomóc księciu”. Upominał także księcia Albrechta, aby miał cierpliwość do profesorów <sup>61</sup>, choćby niektórzy sprawiali mu niekiedy kłopoty. Jasne bowiem było dla Bugenhagena, że jest wiele pożytku z tego uniwersytetu i dlatego diabeł chętnie by go zniszczył. Dla podniesienia władcy pruskiego na duchu dawał mu Bugenhagen przykład uniwersytetu w Kopenhadze. Książę Albrecht — pisał — sam widział podczas swego pobytu w Danii, jaka to była słaba uczelnia. On sam (Bugenhagen) zanim wyruszył do Danii, słyszał, że potrzeba około 5 tys. pastorów dla obsadzenia urzędów przy kościołach. „Mój Boże, myślałem, skąd my ich tylu weźmiemy”. Ale zanim minął rok, prawie wszystkie kościoły miały swojego kaznodzieję. A obecnie uczniami tego uniwersytetu obsadza się nie tylko urzędy w Danii, ale i w Norwegii, Islandii i na Gotlandii. „Takie dobro przyjdzie też z uniwersytetu [w Królewcu] na wasz kraj” — pocieszał księcia Albrechta <sup>62</sup>.

W Rzeczy niemieckiej doszło tymczasem do wybuchu tzw. wojny szmalkaldzkiej, zakończonej ostatecznie klęską protestantów. Książę Albrecht dowiedziawszy się, że działania wojenne objęły także Saksonię elektorską, zaproponował Bugenhagenowi schronienie w swym kraju <sup>63</sup>. Ten nie skorzystał jednak z propozycji księcia pruskiego. Pisał, że wie, jak książę jest mu przychylny, ale sumienie nie pozwala mu na opuszczenie w potrzebie swych parafian <sup>64</sup>. Przy okazji wyrażał swój żal z powodu śmierci księżnej Doroty <sup>65</sup>. Poza tym przesłał księciu przez Hansa Lufta <sup>66</sup> napisaną własnoręcznie historię

<sup>56</sup> Fryderyk Staphylus wyruszał właśnie do Królewca, aby objąć profesurę na Uniwersytecie Królewieckim — G. v. Selle, op. cit. s. 24.

<sup>57</sup> J. B. Briefwechsel, nr 179, list z 6 IX 1546.

<sup>58</sup> H. Arnoldt, *Ausfürliche und mit Urkunden versehene Historie der Königsbergischen Universität*, Bd. 2, Königsberg 1763, s. 358.

<sup>59</sup> J. B. Briefwechsel, nr 183; J. Voigt, op. cit., ss. 84—85.

<sup>60</sup> M. Toeppen, *Die Gründung der Universität zu Königsberg und das Leben ihres ersten Rectors Georg Sabinus*, Königsberg 1844, s. 236.

<sup>61</sup> Bugenhagen miał zapewne na myśli spory pomiędzy profesorami, zob. G. v. Selle, op. cit., s. 16.

<sup>62</sup> J. B. Briefwechsel, nr 183, list z 29 X 1546.

<sup>63</sup> Ibidem, nr 187, list z 29 XII 1546; J. Voigt, op. cit. s. 85.

<sup>64</sup> J. B. Briefwechsel, nr 198, list z 1 VIII 1547; J. Voigt, op. cit., ss. 86—87.

<sup>65</sup> Księżna Dorota zmarła 11 IV 1547 r. — I. Gundermann, op. cit., s. 216.

<sup>66</sup> Hans Luft odwiedzał swą córkę, żonę Andrzeja Aurifabera. Niedługo potem sam osiedlił się w Królewcu, gdzie założył drukarnię. Książę Albrecht dał mu 100 grzywien pruskich rocznej pensji i mieszkanie — UB, Bd. 3, nr 2207.



wydarzeń wojennych w Wittenberdze, doprowadzoną do jej oblężenia. O dalszym przebiegu wojny miał poinformować księcia oddawca listu i książki. Bugenhagen pisał jeszcze, że zamierza dokończyć swe dzieło i przesłać je także księciu Albrechtowi, co nastąpiło w kilka tygodni później<sup>67</sup>. Równocześnie z listem do księcia wysłał Bugenhagen pismo o podobnej treści do Sabinusa i innych profesorów uniwersytetu w Królewcu<sup>68</sup>.

W tym samym 1547 r. książe Albrecht mianował pastorem w Starym Mieście Królewcu magistra Jana Funcka<sup>69</sup>. Oto co o tym ostatnim pisał Bugenhagen do księcia pruskiego: „Ponieważ magister Jan Funck wstępuje na służbę W.K.M., nie mogłem nie napisać, co ja i Melanchton sądzimy o nim. Ponadto, że jest on dobrym kaznodzieją, jest on także pracowitym i zdolnym historiografem, o czym świadczą jego książki. Ze szczególną pilnością przeczytałem jego Apokalipsę, w czym znalazłem szczególną przyjemność. Jest zdolny napisać historię [kraju? — J. W.] krótko i z pożytkiem”. A jest to według Bugenhagena „nie taka zwykła praca, lecz szczególny dar Boży”<sup>70</sup>. W tydzień później napisał kolejny list, w którym stwierdzał, że o tym, co się działo na sejmie Rzeszy i o uniwersytecie wittenberskim, opowie księciu, po swym powrocie do Prus Książęcych, Sabinus<sup>71</sup>. Wyrażał jednak niepokój o wyniki reichstagu, gdyż cesarz Karol V chce, aby protestanci obesłali sobór trydencki, czemu ci są przeciwni<sup>72</sup>. Do niepokojów o dalsze losy protestantyzmu dołączyły się kłopoty rodzinne Bugenhagena. Jak donosił księciu Albrechtowi, zmarł jego zaledwie 26-letni zięć M. Gallus, wobec czego zmuszony był wziąć do siebie swą córkę Sarę i jej dzieci. Jak sam jednak stwierdził, jest to nic wobec tego, „że ma się biednemu chrześcijaństwu zabrać Ewangelię, a państwo Boże podeptać podstępem i siłą”<sup>73</sup>.

Książe Albrecht, któremu nieobojętny był rozwój sytuacji politycznej w Rzeszy, chciał jak najwięcej wiedzieć o toczących się tam wydarzeniach. Dlatego też nalegał, aby doktor Pomeranus jak najczęściej „odwiedzał” go swoimi listami i informował o przebiegu sejmów Rzeszy i postępkach w obradach soboru trydenckiego. Prosił również władca pruski o wieści na temat zbrojeń prowadzonych w Niemczech, gdyż dochodziły go z wielu miejsc głosy o wrogich wobec niego zamiarach i działaniach mistrza Zakonu Niemieckiego<sup>74</sup>. Nierozstrzygnięta kwestia religijna w Rzeszy wciąż przysparzała zmartwień Bugenhagenowi. 13 marca 1549 r. pisał do księcia Albrechta: „W Górnych Niemczech jest tak źle, że ponad 4 tys. kościołów nie ma pastorów”<sup>75</sup>.

W kwietniu 1549 r. wraz z listem przesłał książe pruski Bugenhagenowi kopię dostarczonego mu dzieła o pośrednictwie między człowiekiem a Bogiem, które — jak pisał

67 J. B. Briefwechsel, nr 201, list z 21 VIII 1547; J. Voigt, op. cit., s. 87. Praca ta zdążyła się w międzyczasie ukazać drukiem pod tytułem „Wie es vns zu Wittemberg in der Stadt gegangen ist, in diesem vergangen Krieg... Wahrhaftige Historia, beschreiben durch Johan Bugenhagen Pommern, Doctor vnd Pfarherr zu Wittemberg” (Wittemberg 1547).

68 J. B. Briefwechsel, nr 199; UB. Bd. 2, nr 2019.

69 O Funcku i jego pobycie w Prusach Książęcych zob.: K. Hase, *Herzog Albrecht von Preussen und sein Hofprediger. Ein Königsberger Trägödie aus des Zeitalter der Reformation*, Leipzig 1879.

70 J. B. Briefwechsel, nr 203, list z 10 X 1547: „Solchs ist nicht eins iglichen Arbeit, es eine sonderliche gabe Gots —”; J. Voigt, op. cit., s. 238.

71 Sabinus wyjechał do Niemiec we wrześniu 1547 r., po śmierci żony. W podróż zabrał też swoje dzieci — J. Voigt, op. cit., s. 90.

72 J. B. Briefwechsel, nr 206, list z 17 X 1547; „Wir schreien in allen kirchen offentlich und heimlich zu Gott und unserm lieben Herrn Iesu Christo, wider solchen greuel, mit hoffnung er werde uns erhören”.

73 Ibidem, nr 208, list z 29 XI 1547; „Aber noch ist uns das alles nicht, wie auch E. g. schreibet, gegen dem, das man der armen Christenheit das Evangelion Christi nahmen, und das Reich Christi unter die fusse treten wolle, mit list, lesterung und gewalt”; J. Voigt, op. cit., s. 89.

74 J. B. Briefwechsel, nr 209, list z 13 III 1548; „— allein das uns von vielen orten des Teutschen meisters praktiken dreuende zu erkennen geben werden”.

75 Ibidem, nr 227.

— zawierało poglądy odmienne od jego własnych w tej kwestii. Ponieważ oparte było ono na poglądach kilku znanych teologów, książę poczuł się zdezorientowany i chciał się dowiedzieć, czy Bugenhagen i inni teologowie z Wittenbergi solidaryzują się z poglądami zawartymi w tym dziełku<sup>76</sup>. Odpowiadając, zaraz na początku swego listu prosił Bugenhagen księcia, aby ten zechciał mu wierzyć. Jak pisał, czynił to nie bez powodu, gdyż sądził, że książę „odwrócił” się trochę od niego<sup>77</sup>. Bugenhagen przypuszczał, że przyczyną tego były oszczerstwa ludzi, którzy źle mówili o nim księciu. Co przez to chcieli osiągnąć, to tylko jeden Bóg wie, on (Bugenhagen) nie chce ich osądzać. Dalej pisał, że książę pruski przyjął wprawdzie łaskawie jego *Jeremiasza*, ale potem Bugenhagen zauważył, że książę Albrecht zaczął go traktować z dużą dozą nieufności. Obawiał się więc, że wszystkie jego listy pisane do władcy pruskiego są temu na opak tłumaczone przez kilku ludzi z otoczenia książęcego. Z tego to powodu, gdy Hans Luft wyruszał do Królewca, nie dał mu żadnego listu, a tylko polecił opowiedzieć księciu to, co sam widział i słyszał w Saksonii. Jednak teraz, gdy powraca do Prus Książęcych Sabinus, Bugenhagen nie mógł już nie napisać. Doktora Pomeranusa niepokoił fakt, że zaczęły się ukazywać drukiem bezimienne „famoso Libellen”, w których pisano, że teolodzy z Wittenbergi „chrześcijaństwu zaprzeczają i całą Ewangelię chcą odwrócić”. Dalej stwierdzał, że „mogą inni nawymyślać na mnie” (Bugenhagen), ale on i tak będzie nadal uważał księcia Albrechta za swego patrona<sup>78</sup>.

Następnie przeszedł Bugenhagen do przedstawienia przebiegu spraw religijnych w Rzeszy niemieckiej. Książę Maurycy saski zebrał w Lipsku wielu teologów, superintendentów i pastorów saskich i polecił, im, aby pozostali przy swym wyznaniu protestanckim, a o sobie zaś powiedział, że nie chciałby, aby ktoś kiedykolwiek namawiał go do przyjęcia znowu obyczajów papieskich. Niedługo zaś po śmierci Lutra zebrał ich książę Maurycy jeszcze raz, tym razem w Zelle, i polecił opracowanie Agendy lub ordynacji kościelnej, według której mogłyby się odbywać praktyki kościelne we wszystkich kościołach Saksonii. Książę Maurycy dodał, że gdybyśmy mogli coś ustąpić cesarzowi w sprawach, które nie są przeciw prawdzie zawartej w Ewangeli, abyśmy to zrobili — pisał Bugenhagen. „Napisałiśmy więc ową wspomnianą Agendę, ale doszło wówczas do sporów m.in. o kanon mszy i namaszczenie. My, teolodzy wittenbercy, przy tym pozostaliśmy i pozostać chcemy. Z tego ma W.K.M. ode mnie jasną odpowiedź, że ani my, teologowie z Wittenbergi, ani teologowie z Lipska, artykułów, które mi W.K.M. przysłał, nie postanawialiśmy, ale przeciw nim walczymy, o czym W.K.M. powinien słyszeć”. Dalej informował Bugenhagen, że owe artykuły zostały przedstawione na landtagu w Lipsku, w Boże Narodzenie 1548 r., ale nie zostały one przyjęte. „Za taką łaską Bożą dziękowałem publicznie z kazalnicy w niedzielę i cały kościół zrobił się wesół i wszyscy dziękowali Bogu wraz ze mną. Następnie powiedziałem publicznie, że czyni się teologom wielką krzywdę przedkładając w ich imieniu owe artykuły jako chrześcijańskie, przeciw którym to artykułom będziemy walczyć aż do śmierci i prosiłem doktorów, całą szkołę i całe miasto, aby zechcieli napisać od siebie [do księcia Albrechta — J. W.], co oni ode mnie słyszeli, i o tym jak wygląda sprawa religii”. Co do Agendy, to pisał dalej Bugenhagen, że w czasie pobytu u księcia Jerzego von Anhalt w Dessau, została ona napisana, ale postanowiono jej nie przyjmować. Ostatecznie jednak „w Grimma, w dzień Filipa i Jakuba [1 maja], my teologowie, pomiędzy którymi najbardziej dostojny był książę Jerzy von Anhalt, wielu superintendentów i pastorów, ostatecznie i po chrześcijańsku z wielką zgodą uchwaliliśmy Agendę. Przybył wówczas do nas elektor saski Maurycy, »w butach i ostrogach«, wziął od

76 Ibidem, nr 229, list z 16IV 1549 r.; J. Voigt, op. cit., s. 91.

77 J. B. Briefwechsel, nr 230, list z 25 V 1549: „Ich bitte aber unterteniglich solchs von E. g. nicht on ursachen. Den ich hab es befunden, vor dieser zeit, das E. f. g. von mir etwas abwendig geworden ist”.

78 J. Voigt, op. cit. s. 94.

nas książkę i nam łaskawie podziękował. Pocieszył też nas, teologów, (wcześniej czynił to przez swych radców), że owe bluźniercze pisma, które przeciwko nam były skierowane, przeczytał i że powinniśmy okazać chrześcijańską cierpliwość, Bóg bowiem wkrótce pokaże naszą niewinność. O ile teraz cesarz będzie zadowolony z Agendy, to się ją wydrukuje i będzie mogła służyć wielu kościołom, bo nie ma w niej nic, czego mógłby się obawiać prawdziwy protestant. To jest nasza prawdziwa historia. Niech W.K.M. opowie o niej innym panom i pobożnym ludziom, aby nie wierzyli oni oszczercom”<sup>79</sup>.

Trzeba przyznać, że Bugenhagen wiernie przedstawił księciu Albrechtowi przebieg wydarzeń. Po rozpadzie sojuszu cesarsko-papieskiego, cesarzowi Karolowi V nie pozostało nic innego, jak samemu spróbować rozwiązać kwestię religijną w Rzeszy. Był to główny problem otwartego 1 września 1547 r. w Augsburgu tzw. zbrojnego reichstagu. Nie udało się jednak cesarzowi rozstrzygnąć tego problemu po swojej myśli, tzn. nie osiągnął powrotu protestantów na łono starego Kościoła. Musiał się zadowolić rozwiązaniem tymczasowym tzw. Interim augsburskim z 1548 r. Z polecenia cesarza Juliusz Pflug napisał „Formula sacrorum emandandorum”. Gdy wyłoniona na sejmie komisja nie potrafiła osiągnąć porozumienia pomiędzy protestantami a katolikami, z polecenia cesarza Karola „Formula” została przejrzana i przereklamowana przez Pfluga, Michała Heldinga, Pedra de Soto i innych teologów katolickich oraz przez jednego tylko teologa protestanckiego Jana Agricolę. Owocem dwutygodniowej pracy wspomnianych teologów było wyznanie wiary, dla którego cesarz pragnął pozyskać katolickie stany Rzeszy. Po długich dyskusjach opublikowano wreszcie ten tekst 15 maja 1548 r. jako *Der römisch-kaiserlichen Majestät Erklärung, wie es der Religion halben im Heiligen Reich bis zum Austrag des gemeinen Concilii gehalten werden soll*. Ustępstwa uczynione na rzecz protestantów w sprawie małżeństwa pastorów i komunii pod dwiema postaciami nie miały dla nich większego znaczenia. Dlatego też Interim augsburskie praktycznie nie weszło w życie.

Z postanowieniami Interim augsburskiego nie zgodzili się także teolodzy z Wittenbergi, na czele z Melanchtonem, którzy przedłożyli swe propozycje w lipcu 1548 r. na landtagu w Miśni. Po dalszych naradach w Pegau i Torgau, doszło do uchwalenia w Altzelle nowej formuły. Doprowadziło to do ogłoszenia w grudniu 1548 r. tzw. Interim lipskiego, nowego kompromisu, który nie miał żadnego znaczenia, nie został także zaakceptowany przez cesarza Karola. Interim to, opublikowane tylko w wyciągu we wrześniu 1549 r. jako tzw. małe Interim lipskie, wywołało natomiast pomiędzy teologami wittenberskimi spór o znacznych następstwach. Zapoczątkował go uczeń Lutra Mateusz Flacius, który opuścił Wittenbergę, udał się do Magdeburga i tam wspólnie z Mikołajem Amsdorfem rozpoczął ostrą walkę przeciwko Interim lipskiemu.

Ugodowa postawa części teologów wittenberskich wynikała przede wszystkim z kompromisowej postawy Melanchtona, co z kolei brało się z jego troski o jedność Kościoła. W swojej opinii o Interim augsburskim napisał on 1 kwietnia 1549 r.: „Chętnie radzę, aby zawrzeć pokój i jedność, przygotowałem nawet do porozumienia kilka artykułów, co do których wcześniej nie było zgody. Poza tym jestem już teraz tak stary, że dobrze wiem, jak wielkie zniszczenia i podziały powstają wskutek niepotrzebnych kłótni, szczególnie że Bóg ich zakazał i je karał. Jak mówił Salomon: Ten jest wstrętny Bogu, który między braćmi niezgodę powoduje”<sup>80</sup>. Wpływ na taką postawę Melanchtona miało także jego wstąpienie na służbę elektora saskiego Maurycego, którego doradcą w sprawach religijnych stał się natychmiast. Spowodowało to jednak odwrócenie się od niego

<sup>79</sup> J. B. Briefwechsel, nr 230.

<sup>80</sup> *Handbuch der Kirchengeschichte*, Bd. 4: *Reformation. Katolische Reform und Gegenreformation*, von Erwin Iserloh, Josef Glazik, Hubert Jedin, Freiburg-Basel-Wien 1967, s. 366.

wielu osób, które nie mogły przebaczyć księciu Maurycemu jego postawy w ostatnich latach (przede wszystkim walki po stronie cesarskiej w czasie tzw. wojny szmalkaldzkiej) i nie nazywały go inaczej jak „Judaszem z Miśni”.

Bugenhagen należał także do przeciwników Interim lipskiego<sup>81</sup>. Aby przekonać o tym księcia Albrechta, oprócz napisania wspomnianego już listu, skorzystał również z okazji, że do Prus Książęcych powracał z podróży do Rzeszy Fryderyk Staphylus, by jeszcze raz przedstawić księciu pruskiemu powody sporu pomiędzy teologami. Staphylus przebywał przez pewien czas w Wittenberdze „in publico et in privato”. Doktor Pomeranus cieszył się, że książę Albrecht będzie mógł od swego własnego poddanego usłyszeć, jak wygląda sprawa religii w Saksonii, a mianowicie o wiele lepiej niż to opisują „oszczerczy pisarze”<sup>82</sup>.

Książę Albrecht odpisał Bugenhagenowi dopiero 13 marca 1550 r.<sup>83</sup>, informując go o swoim ślubie z Anną Marią, córką księcia Eryka brunszwickiego<sup>84</sup>. Pisał także, że nie zapomniał o Bugenhagenie i innych teologach z Wittenbergi, a wprost przeciwnie, ma ich ciągle w łaskawej i dobrej pamięci. Słyszał ostatnio, że w Saksonii została wydana drukiem (wspominana już) Agenda, uprawomocniona mandatem, który nakazywał się nią kierować<sup>85</sup>. Zawarte są w niej podobno takie tezy, które nie zgadzają się z chrześcijańskimi i do tej pory praktykowanymi ceremoniami kościelnymi. Książę nie chce wierzyć tym wiadomościom i żywi nadzieję, że w Kościele saskim, jak go informował także rektor Uniwersytetu Wittenberskiego Jerzy Major<sup>86</sup>, nie wprowadzono żadnych zmian<sup>87</sup>. Aby się o tym przekonać, prosił książę Eugenhagena o przesłanie mu Agendy i jego opinii o niej. Doktor Pomeranus zdziwił się zapewne nieco, że książę Albrecht ponownie pyta o sprawy, o których tak obszernie mu już przecież pisał. Spełnił jednak prośbę księcia, złożonywszy najpierw życzenia z okazji zawarcia nowego związku małżeńskiego, jeszcze raz przedstawił — w liście z 2 maja 1550 r. — sporny problem, Usprawiedliwiał się, że nie może przesłać księciu Agendy, a to z tego prostego powodu, że nie została ona wydana drukiem, a on sam jej nie ma. Jeśli chodzi o jej treści — to jego zdaniem i innych teologów wittenberskich — nie ma w niej nic, co byłoby wbrew nauce Ewangelii. Wysłał natomiast księciu Albrechtowi *Propositiones*, wydrukowane w Lipsku i dyskutowane publicznie na tamtejszym uniwersytecie, ale które powstały w Wittenberdze. Z nich to książę pruski zobaczy, przy czym teolodzy wittenberscy chcą pozostać w sprawach wiary. Ci ostatni postanowili poza tym wydrukować wszystkie prace „ojca Lutra”, aby żadna z nich nie zaginęła<sup>88</sup>.

Powyższy list zanim został wysłany, przeleżał pół roku, gdyż Bugenhagen nie miał jak przesłać go księciu pruskiemu. Okazji dostarczył dopiero powrót do Królewca Jerzego Venedigera, późniejszego biskupa pomezkańskiego. Przesłał też wówczas Bugenhagen

81 J. Zitzlaff, *Johannes Bugenhagen Pomeranus. Sein Leben und Wirken*, Wittenberg 1885, s. 129.

82 J. B. Briefwechsel, nr 235, list z 8 IX 1549; „— nemlich viel besser den die leugenschreiber wider uns schreiben”.

83 Ibidem, nr 237; J. Voigt, op. cit., s. 100.

84 W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach*, s. 276. Ślub ten odbył się 26 II 1550 r. w Królewcu.

85 Książę Albrecht miał zapewne na myśli mandat wydany przez elektora saskiego Maurycego 4 VII 1549 r. — F. Lau, E. Bizer, *Reformationsgeschichte Deutschlands bis 1555*, wyd. 2, Göttingen 1969, s. 156.

86 J. Voigt, op. cit., s. 441, Jerzy Major do księcia Albrechta: „Wie ich e.f.g. auch vormals geschrieben, so ist Gott lob noch gar keine Veränderung, auch nicht in den geringsten Ceremonien hier in unser Kirche geschehen und ist alles bei uns noch still und friedlich”.

87 O tym, że nic nie zmieniło się w Kościele saskim, informował księcia Albrechta także Erhard Kunheim w liście pisanym z Wittenbergi 1 V 1551 r. Kunheim przebywał w Wittenberdze od kwietnia 1548 r., o czym świadczy jego list do księcia pruskiego noszący datę 29 IV tegoż roku — Geheimes Staatsarchiv Preussischen Kulturbesitz in Berlin-Dahlem (dawniej: Staatliches Archivlager in Göttingen), HBA Hb, Kasten 878. W tym miejscu chciałbym podziękować p. prof. Januszowi Małkowi za udostępnienie mi regestów listów Kunheima.

88 J. B. Briefwechsel, nr 238.

księciu swój komentarz do proroka Jonasza, „którego prosto z wieloryba, to jest mokrego jeszcze z drukarni otrzymałem. On będzie W.K.M. świadczył o mnie”<sup>89</sup>.

Niedługo potem, w liście do króla duńskiego Chrystiana III, Bugenhagen stwierdził, że nie chce więcej pisywać do księcia Albrechta, a to z tego powodu, że ten mu nie wierzy i słucha jego oszczerców<sup>90</sup>.

Księżę pruski natomiast jakby zmienił swój niechętny stosunek do doktora Pomeranusa, gdyż prosił o częstsze listy z informacjami na jego temat i o sytuacji religijnej w Rzeszy<sup>91</sup>. Nie doczekawszy się odpowiedzi, pisał ponownie, zwracając się do Bugenhagena w następujący sposób: „Czcigodny panie i ukochany ojcze. Nie wiem, czym zawiniłem, że tak długo nie otrzymuję żadnego listu”<sup>92</sup>. Głównym powodem, który skłonił księcia Albrechta do ponownego nawiązania kontaktów z doktorem Pomeranusem, była sprawa Andrzeja Osiandra. Księżę pruski dowiedział się bowiem, że wyszła drukiem praca skierowana przeciwko jego pupilowi, napisana przez Melanchtona, a podpisana też przez Bugenhagena i kilku innych teologów. Księżę pisał, że powinna zostać znaleziona jakaś droga, która połączy obie zwaśnione strony. Żadne dzieła nie powinny być drukowane, zanim nie zapadnie rozstrzygający wyrok, a to by nie dawać papistom powodów do radości. Ponieważ tych warunków nie dotrzymano, księżę Albrecht nie może powstrzymać Osiandra od obrony jego czci za pomocą Pisma Św. On sam (książę Albrecht) chce jednak spróbować wszelkich środków, aby utrzymać jedność Kościoła luterńskiego.

Przyjrzyjmy się bliżej stanowisku, jakie zajął Bugenhagen wobec sporu wywołanego przez Osiandra. Najpierw musimy jednak odpowiedzieć na pytanie, czego ten spór dotyczył. Otóż Osiander twierdził, że do usprawiedliwienia potrzebna jest tylko pokuta. Moment wiary, że grzesznikowi zostaną odpuszczone grzechy, nie jest potrzebny. Pogląd ten sprzeciwiał się naukom Lutra i Melanchtona, którzy uważali, że do usprawiedliwienia potrzebna jest wiara. Poza tym Osiander rozróżniał dwie natury w Jezusie Chrystusie — boską i ludzką. Według Lutra natomiast nie można oddzielać w Chrystusie dwóch natur. Konfesja Osiandra została wydrukowana w lipcu 1551 r. w nakładzie 1000 egzemplarzy i rozesłana do wszystkich znaczniejszych ksiąząt i miast protestanckich<sup>93</sup>. Tytuł jej brzmiał *Von dem einigem mitler Ihesu Christo und rechtfertigung des glaubens. Bekantnus Andreas Osiander*. Oczywiście wywołała ona wielką polemikę nie tylko w Królewcu, ale i w całych Niemczech, a także w Polsce. Już wiosną 1551 r. nastroje w Wittenberdze były antyosiandrowskie. Jak wynika z relacji pruskiego studenta Jakuba Schwerina, Melanchton i Bugenhagen prawie w każdym kazaniu lub wykładzie wspominali Osiandra i potępiali jego naukę. O tym, co głosi Osiander w kwestii usprawiedliwienia, dowiedział się Melanchton, a zapewne też i Bugenhagen, od Staphylusa w czasie pobytu tego ostatniego w Wittenberdze na przełomie sierpnia i września 1549 r.

Konfesja Osiandra doczekała się obszernej refutacji pióra Joachima Mörlina<sup>94</sup>, przywódcy opozycji antyosiandrowskiej w Królewcu. Była ona gotowa 7 grudnia 1551 r., a jej egzemplarze wysłane zostały do Wittenbergi i do Magdeburga<sup>95</sup>. Teologowie wittenberscy — Paweł Eber, Jan Forster i Bugenhagen po zapoznaniu się z nią napisali do Mörlina 22 stycznia 1552 r. Stwierdzali, że ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawiają

89 Ibidem, nr 242, list z 13 X 1550; „Dazu sende ich auch E.ſ.g. meinem Jonam, welchen ich itzt frisch aus dem Walfisch, das ist nas aus der druckerei habe empfangen. Der wird E.g. zeugen von mit”.

90 Ibidem, nr 254, list z 7 XII 1551.

91 Ibidem, nr 250, list z 15 VII 1551.

92 Ibidem, nr 259, list z 21 III 1552.

93 M. Stupperich, *Osiander in Preussen 1549—1552*, Berlin—New York 1973, s. 207.

94 „Von der rechtfertigung des glaubens: Gründlicher warhafter bericht aus Gottes wort etlicher theologen zu Königsberg in Preussen. Wider die neue verführische und antichristische lehr Andreae Osiandri, darinnen er leugnet, das Christus in seinem unschuldigen leiden und sterben unser gerechtigkeit sey”.

95 M. Stupperich, op. cit., s. 225.

teologom z Królewca, są jednak przestraszeni ostrością ich wystąpienia. Wyrażają jednak nadzieję, że Mōrlin ma przed oczyma zadania swego biskupiego urzędu i sprawę jedności Kościoła luterańskiego<sup>96</sup>. Co do treści refutacji to twierdzali, że dzieło to jest całkowicie poprawne, zgodne z apostołami, prorokami, symbolami Kościoła, a także z nauką Lutra o usprawiedliwieniu.

Ważną i pilną sprawą stała się także oficjalna odpowiedź Kościoła saskiego na Osiandrowskie wyznanie wiary. Elektor saski Maurycy z powodu nieobecności Melanchtona w Wittenberdze polecił uzgodnienie stanowiska w tej kwestii z teologami wittenberskimi, koadiutorowi arcybiskupstwa Magdeburga, księciu Jerzemu von Anhalt. Ten ostatni polecił teologom w styczniu 1552 r., aby przygotowali odpowiedź na konfesję Osiandra albo poinformowali go, czy zgadzają się na poprzestaniu na napisanej już wcześniej przez Melanchtona odpowiedzi. Bugenhagen, Forster i Eber odpowiedzieli księciu von Anhalt, że ponieważ praca Melanchtona w sposób jasny i wystarczający odpiera nowinki głoszone przez Osiandra, to oni chcieliby na razie na niej poprzestać<sup>97</sup>. Swe pismo zakończyli prośbą, aby elektor saski Maurycy i książę von Anhalt zechcieli napisać do księcia Albrechta pruskiego z sugestią, aby ten przekonał Osiandra do zaprzestania wprowadzania zamieszania w Kościele luterańskim. W załączeniu przestali egzemplarz pracy Melanchtona, która w tym czasie ukazała się drukiem, a zatytułowana była *Antwort auf das buch herrn Andreae Osiandri von der rechtfertigung des menschen*. Zaopatrzona ona została samowolnie przez Bugenhagena i Forstera w ich własne opinie, które zamierzoną niepolemiczną formę dziełka znacznie zaostrzyły<sup>98</sup>. Szczególnie ostra była opinia Forstera<sup>99</sup>. O tej to właśnie pracy wspominał książę Albrecht w liście do Bugehagena. Osiander nie pozostał im dłużny i już 21 kwietnia 1552 r. ukazała się jego odpowiedź<sup>100</sup>. Tymczasem Bugenhagen pisał do króla duńskiego Chrystiana III: „Jak to w Prusach jest, wie W.K.M. i ja wiem, że to się W.K.M. nie podoba. Nie przestaję się modlić za jego łaskawość [księcia Albrechta — J. W.] i za kraj”<sup>101</sup>.

Widzimy więc, że Bugenhagen był zdecydowanie negatywnie nastawiony do poglądów głoszonych przez Osiandra. Dał temu zresztą wyraz także w swym ostatnim liście do księcia Albrechta z 9 maja 1552 r., liście będącym polemiką z poglądami Osiandra<sup>102</sup>. Mimo że żył jeszcze 6 lat (zmarł 20 IV 1558 r.), nie napisał już nigdy więcej do księcia pruskiego, choć ten prosił go o korespondencję<sup>103</sup>. P. Tschackert przypuszcza, że to książę Albrecht przerwał wymianę listów z Bugenhagenem z powodu sporów związanych z Interim augusburskim<sup>104</sup>. Było chyba jednak odwrotnie. To księciu Albrechtowi — jak wynika z zachowanej korespondencji — bardziej zależało na utrzymaniu dobrych kontaktów z doktorem Pomeranusem i to on dążył do tego, aby Bugenhagen częściej do niego pisywał. Książę pruski kilkakrotnie prosił Bugenhagena, że jeśli samemu ciężko mu pisać z racji podeszłego wieku, to niech każe pisać komuś innemu w swoim imieniu, a listy te będą tak samo mile i chętnie widziane<sup>105</sup>. Doktor Pomeranus jednak tego nie uczynił, zmęczony już chyba ciągłym usprawiedliwianiem się przed księciem, okazywanym mu w ostatnich latach brakiem zaufania oraz niewątpliwie tym, że książę Albrecht stał się osiandrystą.

96 Ibidem, s. 230.

97 Ibidem, s. 249; J. B. Briefwechsel, nr 257, list z 17 I 1552.

98 M. Stupperich, op. cit., s. 249; J. R. Fliegge, *Herzog Albrecht von Preussen und der Osiandrismus 1552—1568*, Bonn 1972, s. 77.

99 J. R. Fliegge, op. cit., s. 77.

100 M. Stupperich, op. cit., s. 252.

101 J. B. Briefwechsel, nr 256.

102 Ibidem, nr 262.

103 Ibidem, nr 265, list z 15 VII 1552.

104 P. Tschackert, op. cit. s. 74.

105 J. B. Briefwechsel, nr 250, nr 265.

Warto dodać, że spór osiandrowski zmaćił także przyjazne kontakty księcia pruskiego i Melanchtona, którego dzieła zaczęto atakować, a jego i jego zwolenników nazywano filipistami. Dopiero od 1553 r. nastąpiła wyraźna poprawa, korespondencja stała się „cieplejsza”, składano sobie życzenia noworoczne. Jedną z ostatnich spraw załatwianych pomiędzy księciem Albrechtem a Melanchtonem była kwestia małżeństwa Jerzego Kunheima młodszego z Małgorzatą, córką Lutra, któremu to związkowi książę pruski nie był przychylny, w przeciwieństwie do Melanchtona. Ślub odbył się ostatecznie w Wittenberdze w 1555 r.<sup>106</sup> Ostatni list napisał Melanchton do księcia Albrechta 15 kwietnia 1560 r.<sup>107</sup> Był już wtedy ciężko chory, zmarł w 4 dni później.

Reasumując trzeba stwierdzić, że mimo tego iż Bugenhagen nigdy Prus nie odwiedził, to nieobce były mu ich problemy i wydarzenia mające w nich miejsce. Jasne jest przy tym, że najbardziej interesowały go problemy związane z rozwojem reformacji na tym terenie. Informacje o nich otrzymywał za pomocą korespondencji, a najczęściej chyba jednak poprzez osobiste kontakty z młodzieżą przybywającą z obu części Prus na studia do Wittenbergi. Korespondencja była bowiem utrudniona nie tylko ze względu na odległość, ale także ze względu na kosztą, jakie trzeba było ponieść wysyłając list przez posłańca. Dlatego najczęściej wykorzystywano okazję, aby przesłać list, gdy ktoś udawał się w podróż do Królewca czy do Wittenbergi.

Osobna sprawa to kontakty Bugenhagena z księciem Albrechtem pruskim. Doktorowi Pomeranusowi zależało niewątpliwie na możliwości oddziaływania na władcę dosyć odległego księstwa w celu umacniania luteranizmu w Prusach Książęcych. Księżciu Albrechtowi również musiało zależeć na dobrych kontaktach z jednym z najbardziej wpływowych reformatorów luteraniskich w XVI w. Niewątpliwie cenne były też dla niego informacje, których mógł mu udzielić doktor Pomeranus, a o które to książę prosił prawie w każdym liście. Obie strony miały więc dosyć powodów, aby utrzymywać ze sobą ożywione kontakty, choć nie obeszło się przy tym bez pewnych zgrzytów i nieporozumień, które ostatecznie doprowadziły do zerwania przez Bugenhagena korespondencji z księciem Albrechtem pruskim.

106 E. Lehmann, *Herzog Albrecht und Melanchton, Ein Gedenkblatt zum vierhundertjährigen Jubiläum der Reformation, Königsberg* in Pr. 1917, s. 14.

107 Ibidem, s. 16.

#### JAN BUGENHAGENS BEZIEHUNGEN ZUM KÖNIGLICHEN PREUßEN UND ZUM HERZOGTUM PREUßEN

##### Zusammenfassung

Jan Bugenhagen ist nie in Preußen gewesen, was ihn nicht gestört hat, sich für den Verlauf und die Entwicklung der dortigen Reformation zu interessieren. Die Informationen darüber erhielt er mit Hilfe der Korrespondenz und am häufigsten wohl durch persönliche Kontakte mit der aus den zwei Teilen Preußens nach Wittenberg des Studiums wegen kommenden Jugend. 1525 wandte sich der Danziger Stadtrat an Martin Luther, Bugenhagen nach Danzig zu schicken, als denjenigen" ... der den Gottesweg mit Maßhalten und Sanftmut zeigen könnte ...". Bugenhagen entschloß sich nicht, nach Danzig zu reisen, was auch der sächsische Kurfürst Friedrich, in dessen Diensten Dr. Pomeranus stand, nicht eingewilligt hatte.

Viel lebhafter waren Bugenhagens Kontakte mit dem Herzogtum Preußen, insbesondere mit dessen Herrscher Herzog Albrecht. Die Beider lernten persönlich während der Krönungsfeierlichkeiten des dänischen Königs Christian III., des Schwagers vom Herzog Albrecht (August 1537) kennen. Dr. Pomeranus ging es sicherlich darum, den Herrscher eines ziemlich entlegenen Herzogtums beeinflussen zu können, um das Luthertum im Herzogtum Preußen zu unterstützen. Für Herzog Albrecht waren u.a. die Informationen wichtig, die ihm von Bugenhagen erteilt werden konnten und um die der Herzog beinahe in jedem Brief an ihn gebeten hatte. Die Beiden hatten also genug Beweggründe, um miteinander lebhaft und lang dauernde Kontakte zu unterhalten, obwohl es auch zu Streitigkeiten und Mißverständnissen gekommen ist, was Bugenhagen letzten Endes bewogen hat, die Korrespondenz mit Herzog Albrecht zu unterbrechen.

Bugenhagen interessierte sich auch sehr für die 1544 gegründete Universität.